

Szczególnie chciałbym podkreślić ujawniającą się w tej rozprawie zdolność autorki, będącej z wykształcenia filologiem i językoznawcą, a niebędącej ani dyplomowanym teologiem, ani psychologiem, do operowania w trzech obszarach nauki: teologii, lingwistyki i psychologii, a także jej umiejętność „tłumaczenia” pojęć z jednej dziedziny na drugą. Metodologicznym bowiem „kluczem” jest tutaj równoległa analiza trzech struktur: teologicznej, językowej i psychologicznej, które – choć w różnym stopniu – objawiają się zarówno w przepowiadaniu, jak i języku oraz rozwoju osobowości człowieka.

Pomimo drobnych uwag krytycznych, oceniam niniejszą monografię jako oryginalną i wysoce wartościową, wnoszącą wiele nowych ustaleń na gruncie teolingwistyki i bibliistyki, a przede wszystkim teologii przepowiadania i homiletyki – nie tylko formalnej, materialnej, lecz także i fundamentalnej – oraz jako wpisującą się też wyraźnie w nurt poszukiwań tzw. homiletyki kontekstualnej, tzn. homiletyki uprawianej w kontekście innych nauk. Książka może być pomocna w dydaktyce kaznodziejstwa, ale też w formacji słuchaczy słowa Bożego, dlatego warto pomyśleć o przełożeniu jej na język polski.

Ks. Adam Kalbarczyk

Wydział Teologiczny

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Ks. Maciej RADEJ. *Istotne problemy kaznodziejskie*. Kraków: Wydawnictwo Petrus 2013 ss. 188. ISBN 978-83-7720-190-9.

Przepowiadanie słowa Bożego należy do zasadniczych funkcji Kościoła (por. KK 25 i 28; DB 12; DK 4; DM 1.6.9; EN 14; RM 20). W liturgii, której integralną częścią jest homilia, „Bóg przemawia do swego ludu, Chrystus w dalszym ciągu głosi Ewangelię” (KL 33). O poniesienie jakości współczesnego przepowiadania apelował papież Benedykt XVI: „Ze względu na wagę słowa Bożego, rodzi się konieczność poprawienia homilii. Jest ona bowiem częścią celebracji liturgicznej; ma za zadanie dopomagać pełnemu rozumieniu oraz oddziaływaniu słowa Bożego na życie wiernych” (SC 46). W nurt odnowy przepowiadania homilijnego z pewnością wpisuje się pozycja ks. Macieja Radeja *Istotne problemy kaznodziejskie*. Autor publikacji stawia sobie za cel „przybliżenie kilku istotnych problemów kaznodziejstwa” (s. 5).

Rozdział pierwszy publikacji został poświęcony sługom słowa Bożego w Kościele. Autor w szerokiej perspektywie przedstawia głosicieli ewangelicznej radości. Podkreśla, iż pierwszym i niedościgłym wzorem każdego kaznodziei jest sam Jezus Chrystus, który po wniebowstąpieniu uczniom powierzył zadanie zdobywania nowych wyznawców żywym słowem „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stwo-

rzeniu” (Mk 16, 15; por. Mt 28, 18). Pierwszymi więc kaznodziejami Kościoła są Apostołowie oraz ich uczniowie. Autor podkreśla, iż przejście od kazania apostołowskiego do kazania Kościoła „dokonało się na skutek przekazywania tradycji (*tradere* – przekazywać, powierzać, dawać) całemu Kościołowi, zarówno przez świadectwo chrześcijan w świecie, jak również przez ustanowione urzędy głosicieli Ewangelii” (s. 12). W bardzo interesujący sposób przybliżając opisy pierwszych zgromadzeń chrześcijan (św. Justyn; Drugi List św. Klemensa; Homilia z II wieku; Homilia paschalna Melitona z Sardes), autor wskazuje na więzi, jakie istniały między sprawowaniem eucharystii, a głoszeniem słowa Bożego. Po śmierci Apostołów oraz ich bezpośrednich następców musiało dokonać się objęcie zwierzchnictwa nad Kościołami lokalnymi. Jak zauważa autor publikacji, byli oni najczęściej określani mianem – biskup (episkopus). Chociaż nazwa ta nie była jednoznaczna i np. w gminie jerozolimskiej na określenie zwierzchnika kościelnego używano nazwy prezbiter (*presbyteros*). Warty podkreślenia jest fakt, iż w czasach poapostolskich i w okresie patrystycznym, a podkreślają to liczne dokumenty, głosicielami słowa Bożego byli przede wszystkim biskupi, a starożytny Kościół uznawał obowiązek głoszenia Ewangelii za ich pierwsze zadanie. Współpracownikami biskupa w zadaniu nauczania i uświęcania wiernych oraz kierowania nimi byli prezbiterzy. Autor podkreśla, że „W pierwotnym Kościele określano ich mianem starszych. Byli oni ustanawiani w nowo powstałych gminach. Ciesząc się poważaniem, zajmowali się głoszeniem słowa i nauczania oraz przewodzili poszczególnym wspólnotom” (s. 18). Jedną powszechną praktyką w starożytności chrześcijańskiej był zwyczaj głoszenia kazań osobiści przez biskupa, a jedynie w wyjątkowych przypadkach delegowany był prezbiter. Przełomowym w tym względzie okazał się III wiek, kiedy kapłani zaczęli przyjmować na siebie obowiązki głoszenia słowa. Autor publikacji zwraca uwagę, iż zwyczaj ten przyjął się najpierw w Kościele wschodnim, i jako przykład wymienia Orygenes, który głosił kazania jako człowiek świecki, a święcenia przyjął około roku 230. Również w Kościele zachodnim praktyka głoszenia kazań przez prezbiterów miała swoje miejsce. Jako przykład ks. Radej przybliża postać św. Augustyna, który otrzymał prawo głoszenia kazań i wyjaśniania Ewangelii w obecności biskupa Hippony – Waleriusza. W dalszej części pierwszego rozdziału autor zwraca uwagę na posługę diakonów w głoszeniu słowa Bożego. Zaznacza, że „Wielkim propagatorem tej idei był św. Cezary z Arles († 542)”. Na synodzie Vaison 5 listopada 529 roku uchwalono: „W razie niedyspozycji (prezbitera) diakon winien czytać homilie Ojców Kościoła. [...] Tym samym do grona głosicieli słowa Bożego zostali włączeni diakoni, którzy dotąd nie mieli takiego prawa” (s. 23). Autor publikacji w dalszej części wskazuje na kaznodziejów zakonnych działających na terytoriach ówczesnego Cesarstwa Rzymskiego, Galii, Irlandii, Germanii. Podkreśla również szczególną rolę jako odegrał Zakon Braci Kaznodziejów założony przez św. Dominika († 1221), którego podstawowym celem było głoszenie „słowem i przykładem” Ewangelii wśród wszystkich warstw społecznych. W praktyce głoszenia słowa Bożego istotną rolę odegrał Sobór Trydencki, który problem głoszenia słowa Bożego uznał za jeden z podstawowych: „W świetle założeń Soboru Trydenckiego, kazanie miało być wygłaszane podczas Mszy Świętej i tematycznie zwią-

zane z Pismem Świętym oraz prawem Bożym. Dopuszczalne też były kazania na takie tematy, jakie kaznodzieja uznał za pożyteczne dla swoich słuchaczy” (s. 42). Autor charakteryzuje również praktykę głoszenia słowa Bożego w okresie potrydenckim po Kodeks Prawa Kanonicznego z roku 1917, który określał głoszenie kazań jako *gravisimum officium* oraz przybliżył encyklikę Benedykta XV *Humani generis redemptionem*, poświęconą głoszeniu słowa Bożego. Rozdział pierwszy kończą refleksje dotyczące wskazań Kościoła współczesnego na temat kaznodziejstwa. Odnoszą się one do głównych dokumentów Soboru Watykańskiego II oraz dokumentów posoborowych odnoszących się do posługi słowa Bożego w Kościele.

W rozdziale drugim publikacji autor podejmuje refleksję nad zaangażowaniem wiernych świeckich jako głosicieli słowa Bożego w Kościele na przestrzeni wieków. Okazuje się, że od samego początku działalności Kościoła wraz z Apostołami mieli oni udział w głoszeniu słowa: „Paweł i Barnaba przebywali w Antiochii, nauczali i razem z wielu innymi głosili słowo Pańskie” (Dz 15, 35). Termin „świecki” (*laicos*) pojawił się w Kościele pod koniec II wieku. *Laicos*, na oznaczenie człowieka świeckiego wierzącego w Chrystusa, pojawia się na początku III wieku. Autor podkreśla, że „Rozpowszechnienie się terminu w różnych rejonach cesarstwa w mniej więcej tym samym czasie świadczy o wyraźnym ukształtowaniu dwóch struktur społecznych: duchownych i świeckich” (s. 51). Istotną kwestią, którą zauważa autor, jest dostęp kobiet do nauczania. Wprawdzie Dzieje Apostolskie wspominają o kobietach, które miały dar prorokowania oraz wykładały „drogę Bożą” (Dz 18, 26), to jednak nie dopuszczano ich do funkcji nauczania: „Kobieta niechaj się uczy w cichości z całym poddaniem się. Nauczać zaś kobiecie nie pozwalam ani też przewodzić nad mężem [chcę, by] trwała w cichości” (1 Tm 2, 11-12). Warte zauważenia jest zdaniem autora to, że „Mimo ograniczenia dostępu kobiet do nauczania w liturgii, Apostoł narodów w kilku swoich listach nie kryje podziwu dla ich misyjnego zaangażowania” (s. 54). Wraz z rozwojem Kościoła wzrastała liczba świeckich uczestniczących w nauczaniu. Ich udział przeszedł długą drogę, począwszy od nauczania w domach „łamali chleb po domach” (Dz 2, 46), o którym wspominają Dzieje Apostolskie, aż do wysokich stanowisk w renomowanych szkołach. Należy wspomnieć Orygenes, który „w pierwszej połowie III wieku prowadził świetną szkołę Katechetyczną najpierw w Aleksandrii, a następnie w Cezarei” (s. 57). Mimo że świeccy odgrywają poważną rolę w nauczaniu Kościoła pierwszych wieków, to nauczanie w czasie liturgii zarezerwowane było jedynie dla biskupów i prezbiterów i diakonów, a więc mających święcenia. Ostatecznie papież Leon I Wielki († 461) zakazał całkowicie głoszenia słowa Bożego wszystkim, którzy nie mają święceń. W następnej kolejności autor ukazuje zaangażowanie świeckich w głoszenie słowa Bożego w czasach średniowiecza. Mimo że głoszenie słowa Bożego w czasie liturgii było zarezerwowane wyłącznie dla duchownych w okresie średniowiecza, nie brakowało wiernych świeckich, którzy poświęcili się chrystianizacji oraz sprawom społeczno-politycznym tych czasów. Wśród głoszących w tym czasie wyróżniają się mnisi, którzy nie należeli do kleru, ale cieszyli się dużym autorytetem. Dopiero przyjęcie święceń wprowadzało ich w stan duchowieństwa. Autor w ciekawy sposób przybliżył kaznodziejstwo przełożonych zakonnych,

a także scharakteryzował działających w średniowieczu kaznodziejów wędrownych oraz licznych ruchów ludowych domagających się kościelnej reformy (pataria, katarzy, waldensi, humiliaci). Istotnym ruchem, który wpłynął na reformę Kościoła był franciszkanizm. Nie bez znaczenia dla średniowiecza był rozwój uniwersytetów. Autor publikacji podkreśla „Tam, gdzie istniały uniwersytety, tam też rozkwitało lepszej jakości kaznodziejstwo” (s. 84). Również czasy nowożytne po Soborze Trydenckim przyniosły różne spojrzenia na głoszenie słowa Bożego przez świeckich. Z jednej strony zgodnie z prawem „żaden człowiek świecki nie mógł nauczać, nie występując tym samym przeciwko biskupowi” (s. 86). Z drugiej jednak, jak zauważa autor, zdarzały się wyjątki od reguły. W ostatniej części rozdziału poświęconego głoszeniu słowa przez wiernych świeckich autor charakteryzuje dokumenty współczesnego Kościoła odnoszące się do posługi słowa wśród wiernych świeckich w tym: konstytucję dogmatyczną o Kościele w świecie współczesnym, Kodeks Prawa Kanonicznego, a także nauczanie Jana Pawła II o świeckich w Kościele.

Trzeci rozdział podejmuje zagadnienie związane z dniem tygodnia i porą głoszenia słowa Bożego. Pisma Nowego Testamentu oraz zachowane dokumenty mówią, że uprzywilejowanym dniem głoszenia słowa Bożego była niedziela: „Wtedy to czytano Pismo święte, po czym (biskup lub prezbiter) komentował przeczytane fragmenty, wyciągając z nich odpowiednie wnioski w postaci napomnień i wskazań religijno-moralnych. Tak zrodziła się homilia, czyli przepowiadanie dzieł zbawczych w kontekście sprawowanej liturgii” (s. 112). Jednak z upływem czasu zaczęto nauczać nie tylko w niedziele, ale także w pozostałe dni tygodnia. Przełomowym wydarzeniem było ukształtowanie roku liturgicznego, co sprawiło, że wyjątkową rangę otrzymał okres Wielkiego Postu i Wielkanocy oraz czas Adwentu. Przygotowanie do tych ważnych wydarzeń związanych z życiem chrześcijańskim uważano za szczególnie wskazane dla głoszenia słowa Bożego. Zadaniem Autora publikacji, o ile dzień tygodnia godny do głoszenia słowa Bożego nie budził wątpliwości, o tyle kwestia godziny mogła okazać się problemem. Różne źródła podają różne pory sprawowania Eucharystii. W średniowieczu przyjęto regułę, że Msze św. sprawuje się po wschodzie słońca. Mszał trydencki sugeruje, aby liturgia była celebrowana przed południem: w miastach o godzinie 9.00, a na wsiach między 10.00 a 12.00. Przemiany zachodzące w Europie w XVIII i XIX wieku spowodowały poważne utrudnienia w sprawowaniu Mszy św. i zarazem głoszeniu słowa Bożego. W XX wieku wprowadzono praktykę Mszy św. wieczornej. Po II wojnie światowej Stolica Apostolska pozwoliła na celebrowanie Mszy św. w godzinach popołudniowych. Inną okolicznością, która wpłynęła na praktykę wieczornych Eucharystii była nasilająca się turystyka. W końcu raczej pastoralne skłoniły Kościół do pozwolenia na odprawianie Mszy św. wieczorem dnia poprzedzającego niedzielę i święta. Jak podkreśla autor publikacji, „Udział w niej czyni zadość nakazowi uczestniczenia we Mszy świętej, jaki jest obowiązkiem każdego wierzącego. Natomiast celebrans zobowiązany jest do głoszenia homilii” (s. 122).

Kolejnym zagadnieniem, jakie podjął autor w recenzowanej pozycji, jest problematyka związana z miejscem głoszenia kazań. Wzorem dla wszystkich kaznodziejów jest Jezus z Nazaretu, który głosił słowo Boże w różnych miejscach (synagogi, łódź

Szymona, równina, uczta, dom). W ślad za Jezusem szła praktyka głoszenia słowa w czasach apostołskich oraz nauczanie Kościoła pierwszych wieków. Gdy powstały świątynie w centralnym ich miejscu, były stawiane ambony do proklamacji słowa Bożego. Ważnym spostrzeżeniem jest fakt, iż nigdy nie ograniczono głoszenia kazań do miejsca kultu. Kaznodzieje wychodzili naprzeciw swoim słuchaczom i miejscem głoszenia stawały się: place miast, jarmarki, miejsca wykonywania kar, leprozoria i szpitale, cmentarze. Czasy najnowsze poszły w ślad za przeszłością. Największe, nawet kilkumilionowe zgromadzenia wiernych zasłuchanych w słowo Boże w czasie pielgrzymek papieskich gromadzą słuchaczy na placach, lotniskach czy sportowych arenach.

Ostatnim zagadnieniem, jakie zostało podjęte, jest problematyka związana z długością kazania dawniej i dzisiaj. Autor podejmuje tutaj i rozwija stwierdzenia podjęte wcześniej przez krakowskiego profesora homiletyki – ks. Kazimierza Panusia, który przypomniał starożytną zasadę, że najlepsze przemówienie nie jest ani krótkie, ani długie, lecz jak w sam raz. Wspomniana zasada odwołuje się nie tyle do minut wygłoszonego wystąpienia, ile do podkreślenia jego jakości i uwzględnienia okoliczności, w jakich słowo Boże będzie wypowiedane. Długość kazań kształtowała się w zależności od czasów, okoliczności ich głoszenia oraz głoszącego. Zdarzały się wystąpienia trwające kilka minut (św. Augustyn, kazanie 271: *O Zesłaniu Ducha Świętego*), ale również trwające do dwóch godzin (św. Jan Chryzostom). Czas średniowiecza także był zróżnicowany, jeśli chodzi o długość głoszonych kazań (trzy minuty – św. Bernard z Clairvaux; dwie do trzech godzin – kazania Wielkiego Piątku Jana Gersona). W czasach nowożytnych długość kazania podlegała ciągłej ewaluacji. W wieku XX zredukowano długość kazania do 10 minut. Jak słusznie zauważa autor, „Nie można dopuścić, by kazanie kojarzyło się z czymś «długim i nudnym» [...]. Trzeba sprawić, by homilia była bardzo oczekiwana, jednakże nie należy jej specjalnie przedłużać” (s. 148).

Na podstawie bardzo ogólnego omówienia treści książki ks. Macieja Radeja, należy podkreślić, iż jest to dzieło bardzo cenne. Podejmuje szereg istotnych zagadnień związanych z historią przepowiadania słowa Bożego i bez wątpienia może stać się ważną inspiracją dla współczesnych głosicieli Ewangelii.

Ks. Leszek Pintal
Katedra Homiletyki
w Instytucie Liturgiki i Homiletyki
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II